Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 20 Stycznia / 1 Lutego № 9 ROK 1854

Gnojówka roślinna.

(Dokończenie.)

Przy piątéj metodzie, zaraz do przesypania roślin w stożek ułożonych używa się niegaszone wapno, co przyśpiesza ich rozkład; saletrę, sól i kwas solny dopiéro do wody domięszać należy. W braku zielonych roślin, można suche trawy, suche liście i igliwie w ten sam sposób na płynny nawóz zamienić, lecz suche rośliny ułożone w stożek trzeba niegaszoném wapnem przesypać, dla przyśpieszenia ich przegnicia i gnojówką polewać; lecz najlepiéj używać roślin w żywym zielonym stanie. Wszystkie grube trawy, osty, bodiaki, pokrzywy, łopiany, podbiały, łabuzie, sitowie i trzcina; wszystkie zielska zyskane przy pieleniu warzyw, odchody od rzepy, brukwi, ćwikły, łęciny ziemniaczane, póki są zielone, to wszystko da się użyć bez najmniejszego kosztu dla gospodarza, prócz pracy nagromadzenia tych roślin. Zwrócić jednak na to uwagę należy, iż im pożywniejszych i tłustszych się do gnojówki używa roślin, tym tłustsza, silniejsza i skuteczniejsza stanie się gnojówka. — Ta roślinna gnojówka może być i w innych proporcyach wody, roślin i kwasów robiona, jak są te, któreśmy powyżéj podali; można np. mniéj wody użyć i zrobić ją więcéj skoncentrowaną, co szczególniéj zastosować należy w takim razie, jeżeli tę gnojówkę gdzieś daleko wozić trzeba, a tam się woda do jéj roztworzenia znajduje.

Gnojówka roślinna, najlepiéj da się użyć na sucho samorodne łąki, na trawniki i na pola obsiane koniczyną; używa się jéj na jeden mórg magdeburski 120 do 125 beczek po 30 garncy mających, czyli na 1½ pręta kwadratowego jedna beczka.

Gnojówka ta rozwozi się albo w beczkach z przetakiem lub korytkiem przedziurawionem w tyle zawieszoném, zrasza się rolę na szerokość wozu.— W Szwajcaryi, powszechniéj używaném jest wylewanie gnojówki w potoczki rzędem, w odstępach na długość staja ustawione; z nich robotnik małém wiadrem, osadzoném na drążku, nabiera gnojówkę jak łyżką i rozlewa raz przy razie. Wypróżniwszy potoczki, posuwa takowe o jeden rząd daléj, a tymczasem, wóz z nowym transportem gnojówki zajeżdża; najlepiéj jest gnojówkę na pole wywozić w póżnéj jesieni: w Październiku, Listopadzie i Grudniu, przed mrozami, to jest co do przysposobionéj gnojówki w miesiącu Wrześniu; w miesiącu Lipcu przysposobiona gnojówka zaraz się wywozi na łąki.

Nie potrzebuję tu objaśniać, że gnojówka nie powinna miéć w sobie żadnych części twardych, nie rozłożonych; jest ona zupełnie płynna i koloru ciemnego brudnego, jak gnojówka bydlęca. Czego nie można polać na jesień, to trzeba polewać zaraz z rychłéj wiosny. Nie tylko zbiór trawy w dwój lub trójnasób się powiększy, ale miejsce złych, twardych i nieużytecznych roślin, zastępują zaraz na łące najpożyteczniejsze trawy, koniczyny i t. p.

Na rolę i ogrody z równym pożytkiem można tego płynnego nawozu użyć. Do zaprawienia gnojówki najlepiéj jest zrobić doły wycembrowane, albo wymurowane małemi kamyczkami na wapno; w tym celu następnym sposobem ściany dołu do gnojówki się robią: Stawia się ściana z desek, w takiém oddaleniu od ściany ziemnéj jak grubość ma być muru, dajmy na dwa do 4 cali; między ścianą ziemną a ścianą z desek nasypać trzeba drobnych kamyczków i zalać to dobrze z góry wapnem rzadko urobionem; prócz tego ubijać ściśle i mocno z góry drążkami kamienie. Tak utworzona ściana gdy uschnie, odjąć można ścianę z desek a pozostała ściana będzie trwała i mało kosztowna. Kto ma kamień twardy, piaskowiec, może ściany tym obmurować. Spód powinien być dobrze gliną wyłożony i ubity, ażeby gnojówka nie przesiąkała.

Doły podobne trzeba tam zakładać gdzie gnojówka ma być użyta na pola lub łąki, gdzie się znajduje woda; koszta zakładania dołów wrócą się w krótkim czasie przez oszczędzenie kosztów wywozu.

Stosownie do obrachunków przez Dändlikera podanych, gnojówka ta bardzo jest tanią: po zredukowaniu monety szwajcarskiéj na naszą, liczy on jeden centnar takich traw zielonych kop. 7; za jeden funt kwasu siarczanego k. 5½—jeden funt kwasu solnego kop. 4. A zatém cała massa, wynosząca 40 beczek (1200 garncy) około kopiejek 36, nie licząc naturalnie w to roboty. Używając 120 beczek na morgę magdeburską, kosztować takowe będą rub. sr. 1 kop. 8 a z przydaniem wapna, soli i saletry r. sr. 1 kop. 20 do rub. sr. 1 kop. 35, prócz pracy, która prawie zawsze jest równa przy każdym rodzaju nawozu, i trudna do zredukowania na ścisły obrachunek pieniężny.

Gnojówka ta niezaprzeczone wywarła skutki na całą okolicę sąsiednią Dändlikera i nawet Hazzy w swojém dziele, o nawozach tak się o tejże wyraża:— »zawdzięczamy przyrządzenie i użycie sztucznéj gnojówki okolicy Zurichu, i można z pewnością powiedziéć, iż wartość gospodarstw wieśniaków tamże o 20 razy się podniosła.«

Winniśmy—mówi zasłużony rolnictwu i krajowi Tschiffeli— ten wynalazek ani przypadkowi ani chemii, lecz tylko doświadczeniu gospodarza Zurichowskiego; wynalazek ten, według mojego mniemania, jest najważniejszym jaki w gospodarstwie kiedykolwiek od dawnego czasu dla dobra ogółu uczyniono.

Jeszcze 20 lat nie upłynęło, a byt dobry w téj okolicy widocznie spostrzedz można.

Uczeni zaś dwom przymiotom przypisują w téj gnojówce użyźniającą własność: raz, że rozkład roślin daje takie pierwiastki i substancye, które najlepiéj znów przez rośliny mają być wciągnięte, assimilowane; powtóre, że tak kwas siarczany, jak kwas solny, ma własność zatrzymywania gazów ulatniających się w czasie przegnicia i fermentacyi roślin.

Działanie i wpływ téj gnojówki nie jest jednoroczny; owszem, w Szwajcaryi przypisują jéj trwałość i skuteczność przez trzy lata, i tak mają urządzoną kolej, iż co trzy lata wracają na toż samo miejsce z gnojówką.

Gnojówka roślinna robi się dwa razy do roku: raz na początku Lipca, kiedy wszystkie zielska są już wyrosłe i okwitłe; drugi raz w końcu Września, kiedy te zielska znowu odrosną i kiedy można miéć dużo łęcin ziemniaczanych.

Niniejszy artykuł zredagowałem z dzieła pana Girardin i artykułu pana W. A. W. o użyźnianiu ziemi, w roku 1850, w *Korrespondencie*

Rolniczym ogłoszonego, tym celem, abym szanownych obywateli rolników zachęcił do robienia téj gnojówki i użyzniania łąk swoich, co i ja u siebie nieomylnie w tym roku dokonam.

Sztuka przysposobienia gnojów jest niezaprzeczenie w rolnictwie najpożyteczniejszém zatrudnieniem, i największéj staranności wymagającém; na nieszczęście, przynajmniéj u nas, najbardziéj jéj zaniedbują i dla tego rolnictwo nasze nie prędzéj u nas zakwitnie i zbliży się do téj doskonałości, na jakiéj rolnictwo Flandryi, Anglii i większéj części Niemiec obecnie stoi, aż wszyscy rolnicy nasi, wielcy i mali, przejmą się tą zasadą:

Że brak nawozu jest powodem nieurodzajności roli i że na próżno doskonalić się będą sposoby uprawy, jeżeli zaniedbamy źródeł użyźniających ziemię.— Bedlno, dnia 18 Stycznia 1854 r.

Jacek Wolski.

Jaki jest najlepszy nawóz na łąki?

W celu rozwiązania tego pytania, przedsięwzięto w jedném gospodarstwie Lüneburskiém, bardzo starannie prowadzone doświadczenia, na oddziale łąki w jednostajnych będącéj warunkach, tak pod względem gruntu, porostu trawy, jako też poprzedniego jéj traktowania. Łąkę tę podzielono na dziesięć równych części, z których jednę pozostawiono bez pognoju, drugą nawodniono z pobliskiego strumyka, inne zaś na różny sposób nawożono. Pierwszy i drugi pokos, czyli siano i potraw, z każdego kawałka przez lat trzy po sobie idących (bez nowego gnojenia) osobno sprzątano i dokładnie ważono. Z szczegółowego sprawozdania pokazało się, iż łąka stosownie nawodniana bieżącą wodą, dała wypadek najlepszy; następnie zaś:

1) Sadze, — które u nas w ogólności nie dosyć cenione i na nawóz zbierane bywają, — $11\frac{1}{2}$ korcy na mórg polski rozsypane, dały najwyższy czysty zysk, po potrąceniu kosztów wedle tamecznych cen obliczonych.

2) potém idzie Sól bydlęca, 337 funt. pols. na mórg, wcześnie na wiosnę rozsypana;

3) potém popiół torfowy, 23 korce na mórg;

4) potém popiół z mydlarni, 15 korcy na mórg;

5) potém dobra ziemia, z nawrotów pługa, z końca zagonów skopana, 22 parokonne fury na mórg;

6) potém zgartowiny z dróg, 11 parokonnych fur na mórg;

7) potém gnojówka, 22 dużych beczek na mórg, w zimie rozlane, a nareszcie

8) mierzwa stajenna w zimie nawieziona, 16 fur parokonnych na mórg.

Najwyższy sprzęt siana brutto dały również: 1) sadze, 2) sól, następnie 3) popiół z mydlarni, 4) popiół torfowy, 5) gnojówka, 6) zgartowiny z dróg, a nakoniec 7) mierzwa stajenna, 8) ziemia polna.

Wypadek ten dowodzi wielkich korzyści nawożenia solą a kosztowności gnojenia łąk mierzwą stajenną, którą lepiéj do polnego wyłącznie używać gospodarstwa.

W dzienniku towarzystwa rolniczego dla Prus Nadreńskich (1850) pan Schraut donosi między innemi:

„W zeszłorocznéj podróży mojéj po Niemczech północnych odwiedziłem w Ballenstedt pod Brunświkem pana Fricke.

Oprócz wielu innych godnych uwagi przedmiotów, pokazywał mi swoje łąki z natury kwaśne, które w tę porę (w połowie Marca) odznaczyły się widocznie od łąk sąsiednich, świeżą zielonością i bujnością trawy, jakoteż zupełném oczyszczeniem z mchu. Na moje z tego powodu zapytanie, objaśnił mnie, iż nawozi łąki swoje odpadkami z salin, zmięszanemi z gipsem albo z popiołem, dając na mórg $2\frac{1}{2}$ cent. tych odpadków i $3\frac{3}{4}$ cent. popiołu. Nawóz ten, o ile pogoda wiosenna dozwala, wywozi już w Lutym. Tym sposobem, nie tylko uzyskuje sprzęt obfity, ale nadto bydło pożywa to siano równie chciwie, jak z łąk słodkich. *(Tyg. Krak.)*

O użyciu torfu na nawóz.

Nie wchodząc w rozbiór sposobu użycia torfu na nawóz, zamieszczonego w numerze piérwszym Tygodnika (a powtórzonym w naszém tu piśmie) i uznając jego zalety, podaję krótką wiadomość o sposobie, w jaki używanym bywa od lat pięciu na wielkie rozmiary w dobrach Kurozwęki. Rzeczony majątek, położony w najniekorzystniejszych warunkach, bo posiadający znaczną rozległość gruntów jałowych, piaszczystych albo sapowatych, jakkolwiek zaopatrzony w gorzelnię i gospodarowany energicznie i ze znacznym obrotowym kapitałem, od lat kilkudziesiąt nie robił postępów odpowiednich w produkcyi ziarna i słomy. W okolicy słomy na podściółkę za żadne pieniądze nabyć nie podobna, mimo zachodów, ilość wyprodukowanego nawozu zwolna bardzo się powiększała, ściółka leśna choć w znacznéj używana ilości, mało zaradzała złemu.

Przed laty 6 objął dobra w zarząd p. Andrzéj Probst, uczeń szkoły w Marymoncie. Zwróciwszy uwagę na niezmierne pokłady torfu jako w okolicy laśnéj bezużyteczne, z trafnością która każdy krok jego gospodarski cechuje i właściwym mu w wykonaniu pośpiechem, uznawszy, iż wysuszanie i proszkowanie torfu które próbował, na wielką stopę przy małéj ilości rąk nie doprowadzi do celu, kazał wyszychtować pięćset sążni kubicznych torfu, a skoro ten wysechł i zagrzał się na kupach, wozi takowy kolejno i nieustannie do owczarni i na obory, kędy cienkiemi na 3 cale warstwami bywa po rozdrobnieniu rozścielany. Obok gnojowiska w oborze, urządził rezerwoar na gnojówkę, do któréj wpuszcza ludzkie odchody, wrzuca uprawione niegaszonem wapnem upadłe bydlęta, części zaś lotne stara się uwięzić dosypywanym co kilka dni sproszkowanym gipsem. Taką gnojówką polewa się, o ile czas pozwoli, kupa gnoju na oborze, a skoro przez fermentacyą przejdzie, gnój wyborny, zwłaszcza na piaski, wywożonym bywa; pozostająca zaś w zbytku gnojówka, w beczkach na posiewy wychodzi. W owczarni proceder daleko łatwiejszy. Rozesłany torf chwyta ulatniającą się tak obficie z nawozu owczego amonią, uwalnia owczarnie od duszących wyziewów, odkwasza się poniekąd i niedopuszcza palenia i pleśnienia nawozu owczego, który dawniéj dla piaskowych i wapiennych Kurozwęckich gruntów zbyt gorący, dziś uważanym jest i w praktyce okazuje się najlepszym.

Rezultata okazały się takie, iż od lat trzech dobra Kurozwęki na 1100 morgów wiedeńskich ornych gruntów nawożą co rocznie $5\frac{1}{2}$ ogólnéj powierzchni, iż produkcya ziarna i słomy znacznie się powiększyła, iż owce są zdrowsze jak kiedykolwiek. Doświadczenie przekonało, iż torf okazał się najlepszym w połączeniu z nawozem owczym, następnie z końskim; najmniéj skutecznym z bydlęcym, jakkolwiek i tu należy uwaga, iż nawóz produkowany w wołowni, urządzonéj w taki sposób, iż fury z torfem do niéj wjeżdżają, rozścielają torf, przymięszując małą ilość słomy, i podściół tak tretowany a odbierający wszystkie płynne odchody bydła, co pół roku tylko wywozi się ze stajni (żłoby podnoszone, budynek wysoki), okazał się także bardzo skutecznym. Ani wątpię, iż sposób obchodzenia się z torfem opisany tu poprzednio, jest bardzo dobrym; robię tylko tę uwagę, iż w gospodarstwach, zwłaszcza obszernych, nie to zawsze należy robić co się uznaje za najlepsze, ale to co jest możebne i najprędzéj prowadzące do celu. Miałem sobie za obowiązek doświadczenie osobiste, a już po kilku latach znakomitą nagrodzone korzyścią, podać do wiadomości praktycznych gospodarzy, zwracając uwagę na gospodarza, któremu sam zawdzięczam powodzenie mojego majątku, a którego umiejętnéj i dzielnéj pracy, ani wątpię iż kraj kiedyś zawdzięczy znakomite gospodarskie postępy. *P. P.* *(Tyg. Krak.)*

O dobréj uprawie roli i jéj korzyściach.

Za dobrego gospodarza tego uważać należy, kto z ziemi w jakiéj pracuje najwięcéj korzyści wydobyć potrafi. Różni gospodarze, różnemi sposoby téj korzyści szukają, bo w istocie od wielu ona zależy względów. Ważną rzeczą jest trafne zastósowanie inwentarza, oraz płodów mających być sianemi lub sadzonemi, do gatunku ziemi i jéj położenia; posém stósowne urządzenie ich następstwa; niemniéj chodowanie wła-

śnie tego inwentarza i produkowanie takich płodów, jakie w téj okolicy w któréj się mięszka, najłatwiéj i najlepiéj spieniężyć się dadzą; ale wszystko to, nie wyłączając nawet troskliwości o pomnażanie nawozów, mniéj jest ważném od dokładnéj uprawy roli, o którą wszyscy gospodarze całemi siłami starać się przedewszystkiém powinni. Ponieważ zaś dobra uprawa ziemi, zależy w większéj części od dobrze urządzonych narzędzi, uważam za potrzebę, takowe podług własnego doświadczenia bliżéj opisać.

Nieodzownie potrzebnemi narzędziami rolniczemi, są: pług, radło i brona. Że zaś od dobrego urządzenia pługa, najważniejszego ze wszystkich narzędzi, zależy także dobra orka, wypada opisać budowę, jaką mieć powinien, ażeby koniecznym potrzebom odpowiedział.

Główném zadaniem dobrego pługa jest, ażeby bez wielkiego natężenia inwentarza, krajał skibę tak głęboką i tak szeroką jak wymaga potrzeba. Dla tego powinien być zbudowany lekko, a chcąc azeby był trwałym, należy do zrobienia go użyć drzewa w właściwéj porze ścinanego, doborowego. Płóz, to jest ta część na któréj jest przytwierdzony lemiesz, jeżeli być może, z odziomka polnéj gruszy lub jabłoni (gdyż to drzewo najprędzéj się w użyciu wygładzi, przez co lżéj się posuwa po ziemi) powinien być proporcyonalnéj grubości i z lewéj strony okuty cienką szyną żelaza. Na nim osadzony lemiesz mały, ażeby nie szeroką zajmował skibę, ale mocny i urządzony w ten sposób, ażeby tak jego koniec, jakotéż skrzydło z prawéj strony, równo ku ziemi były opuszczone. Słupica powinna być nieco w tył i nieco ku lewéj stronie pochylona, z drzewa suchego dębowego, niezbyt niska, gdyż w takim razie przy głębszém przyorywaniu nawozu, zapchana pomiędzy krój a słupicę mierzwa, z łatwością by pług z ziemi wysadzić mogła. Grądziel gruby, z odziomka brzozowego wyciosany; to bowiem drzewo jest lekkie i mniej się na słońcu łupie jak dębowe; z takiegoż samego drzewa ile możności z natury krzywego, soszki czyli czepigi (po krakowsku) być winny. Krój powinien być tak osadzony i w ziemię zapuszczony, ażeby jego koniec zupełnie się równał z końcem lemiesza, gdyż w takim tylko razie trafiwszy w ziemi na jaką większą zawadę, zachowamy pług od uszkodzenia. Ostrzu jego taki za inwentarzem do pługa zaprzężonym trzeba nadać kierunek, ażeby się równał z lewym bokiem lemiesza, a nie wdzierał się za nadto w rolę, gdyż to męczy tak inwentarz jakotéż oracza, lub też nie uciekał w poprzednio wyoraną bróżdę, coby znów do niesporéj roboty się przyczyniło i również oracza męczyło. Odkładnica, chociaż do pługa drzewianego, najlepsza jest żalazna kuta, tak wygięta, ażeby skibę dobrze przewracała. Przodek powinien być opatrzony w ośki żelazne, gdyż to mniejsze daleko sprawia tarcie, a przez to ułatwienie dla inwentarza; i kółka okowane, ażeby orząc gliniastą ziemię po dészczu, lub gdziekolwiek przy niewielkim śniegu, jak się to czasem zdarza, nie tyle obiérały. Kleszczki, po wielkopolsku, a po krakowsku krzepcizny powinny być w prożku (najlepszy z trzycalowego forsztu osikowego) umocowane dwoma klinami z przodku zabitemi, ażebyśmy niemi według potrzeby kierować mogli, czy to więcéj na prawo, jeżeli chcemy ażeby pług większą krajał skibę, czy téż na lewo, jeśli nie ma się nadto wdzierać w rolę. Wić łącząca przednią część pługa z tylną, i jednocześnie służąca do ich rozsuwania, jeżeli głębiéj orać chcemy, lub zbliżenia jeżeli nam płytszéj orki potrzeba, powinna być nie zbyt ciężka. Pług podobnie urządzony uważam dla nas za najstosowniejszy, gdyż nie tylko lekko ale i dobrze orać powinien, a gdyby źle orał, pochodziłoby to tylko z nieudolności oracza.

Mając już pług przed sobą jaki być powinien, do orki przystąpić możemy.

Najgłówniejszą zaletą dobréj orki jest, ażeby lemiesz tak końcem jakotéż skrzydłem równą krajał skibę, a odkrojoną odkładnica zupełnie przewróciła; takim bowiem sposobem nie tylko się dobrze przykryją wszelkie trawy, chwasty i ścierń, ale nadto przez równe zgłębienie jednostajną będzie uprawa, i równa warstwa ziemi na działanie atmosfery wystawioną zostanie. Ponieważ dla tego orzem, ażeby ziemię skruszyć i spulchnić, nie należy brać skiby za szerokiéj; przeciwnie, pokrajawszy ją na wązkie paski, prędzéj do tego przyjdziemy; wązki taki pasek odkładnica daleko dokładniéj przewróci. Osobliwie wygonkę czyli wyjęcie, to jest ostatnią skibę, zakończając skład lub zagon, należy poprzednio jak najwężéj odorać. Przy rozpoczynaniu tak zagona jakotéż składu, na to bacznym być trzeba, ażeby pierwsze dwie skiby jak najlepiéj na bróździe na siebie spędzone zostały, co z pługiem mającym koniec lemiesza i skrzydło równo w ziemię wpuszczone, z łatwością przyjdzie, byle oracz zaorawszy brózdę z jednéj strony dopilnował tego, ażeby wracając, z drugiéj strony koń lub wół naręczny szedł brózdą piérwszą. Dobre spędzanie skib na siebie, jest tak ważne przy orce, że nie tylko przy rozpoczynaniu zagona lub składu na to jak najściśléj powinniśmy uważać, ale w ogólności przy całéj orce to samo zachować należy, ażeby między skibą i skibą żaden rowek się nie tworzył: zyska się bowiem naprzód jednostajną uprawę każdego kawałka ziemi, nadto, złożone ku sobie skiby urodzajnéj warstwy ziemi, będąc skupione a nie rozsypane po powierzchni, silniejsze daleko rośliny wydać są w stanie; na zbronowanym siewie, osobliwie oziminy, uniknie się dołków i wklęsłości, które chociaż nie zaraz, to po uleżeniu się ziemi niezawodnie się wykażą, i w nich woda w jesieni lub porze wiosennéj zatrzymując się, łatwo przyczyną wymarznięcia lub wygnicia siewu stać się może; nareszcie siew czy pod skibę czy na wierzch, równiéj daleko w ziemi się w ziemi rozdzieli, jeżeli przez regularne branie skib uniknie się wyżéj wspomnianych nierówności.

Chcąc dobrą zaprowadzić orkę, nietylko o dobre pługi postarać się należy, ale i to koniecznie zaprowadzić, ażeby stałych, to jest jednych i tych samych mieć cały rok oraczy; łatwiéj bowiem kilkunastu ludzi porządnéj nauczyć roboty, jak gniewać się z kilkudziesięciu, częstokroć bezskutecznie, a nie jak to w wielu widziałem gospodarstwach, używać do pługów co dzień innych zagrodników, którzy orząc po większéj części na wydział, różnych używają podstępów, oszukując pana lub swego dozorcę.

Podstepy te w różny objawiają się sposób. I tak np. orzący cztéroskibowe zagony, chcąc na każdym zagonie zyskać jednę skibę, przy obróżdżaniu, gdzieby mu wypadło po obydwóch stronach wziąść skibę tuż nad samą brózdą i dobrze je złożyć na siebie, zajeżdża prawie na pół zagona i dosypuje drugą skibę o tyle tylko do pierwszéj, ażeby przykrył caliznę; i tak postępując, nie zostanie mu jak tylko jedna, to jest trzecia skiba do wyorania, ażeby ukończył zagon. Ponieważ po wklęsłości środka nowo takim sposobem utworzonego zagona, łatwo z daleka nawet poznać ten wybieg, chcąc koniecznie cztéro-skibowy zagon w trzy tylko zorać skiby, używają znów innego fortelu. Zaczynając zagon, zamiast jechać obok brózdy, w samą brózdę wjeżdżają, a wracając, więcéj jak z połowy sąsiedniego zagona drugą skibę zesypują. Środki zagonów będą wyniosłe, chociaż spodem więcéj jak na szerokość jednéj skiby calizna pozostanie; a tylko po tém oszukaństwo poznać się daje, że zagony jeden w jedną drugi w drugą pochyły będzie stronę. Niektórzy chcąc naśladować głęboką orkę, skrzydło lemiesza każą kowalowi o tyle wyklepać w górę, ażeby tylko co po ziemi się posuwało, a orząc tylko końcem pługa, chociaż nie zbyt płytko, o wiele mniéj zmęczą inwentarz, jak gdyby całym lemieszem równie głęboką skibę pędzić mieli. Przy szerokich składach, gdzie o ilość skib mniéj chodzi, oszukują znów, mając zwłaszcza pług z wielkim lemieszem, z długą i odsadzoną dobrze odkładnicą, że biorą tak wielką skibę jakiéj lemiesz skrzydłem swojém zająć nie jest w stanie, a wracając z następną skibą za pomocą swéj długiéj odkładnicy jak najpiękniéj caliznę przykrywają. Ażeby się jednakowoż podstęp ich nie tak łatwo wydał, zakończając skład, wązkie tylko zostawiają wyjęcie, które jak najporządniéj wyorują. — Orząc rolę zaperzoną, gdzie najwięcéj na dobrém zoraniu zależy, zdarzają się przypadki dość częste, że na lemiesz który świeżo przybył od kowala i jeszcze się nie obtarł, nabierze się część jakaś perzu, która nietylko porządnéj skiby krajać nie dozwala, ale nawet zupełnie pług z ziemi wysadza. W takim razie, leniwy oracz nie zada sobie tyle pracy ażeby stanął i pług cofnął, lub nawrócił jeżeli za daleko przejechał, tylko jedzie daléj, a przejeżdżając około tego miejsca drugi raz, dla niepoznania nogą świeżéj ziemi na nią nagarnie. Inni znów, mając zaleconą głębszą orkę, w tém szukają ulgi dla inwentarza, że okładnicę urzynają, krócéj na-

wet jak jest skrzydło lemiesza, co przy pokładzie czy ugoru czy też ścierni widoczne zostawia ślady, gdyż różne chwasty i trawy ugoru jakotéż ścierń sterczą nie przewrócone. Przy odwrocie, osobliwie nie zarośniętego ugoru, trudniéj tego błędu dostrzedz, chyba po niedopędzeniu jednéj skiby do drugiéj, lub też po ukazującéj się nieprzewróconéj ziemi więcéj suchéj, która właściwie przykrytą być powinna, a odróżniającéj się na pierwsze wejrzenie od ziemi świeżo wyoranéj.

Te są główniejsze sposoby oszukania przy orce, których dopuszczać ile możności nie należy, chcąc porządną zaprowadzić uprawę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomość dla posiadających Pasieki.

Oceniając ważność rozwinięcia w kraju naszym Pszczolnictwa i idąc za przykładem, danym w r. z. przez Wgo Ordęgę z Gostyńskiego, zniosłem się w tym względzie z panem J. Zakrzewskim miłośnikiem i znawcą tego przemysłu, który, nabywszy za granicą dokładną znajomość najpraktyczniejszéj metody księdza Dzierżona, chętnie na uczynioną mu propozycyę zgodził się, i przyrzekłszy na wiosnę w okolicę naszą zjechać, zobowiązał się każdego praktycznie i teoretycznie obeznać z zasadami i przepisami tejże metody.

Miejscowość i okolice miasta Siennicy, najlepiéj temu celowi odpowiedzą i tam wszelkie już przygotowania zrobiono.

Donosimy przeto pp. obywatelom, którzyby z przyjazdu szanownego Pszczolnika korzystać sami lub pośrednio życzyli sobie, aby zgłosić się raczyli pod moim adresem, do dnia 1 Kwietnia r. b. a to dla stosownego urządzenia warunków miejscowych — Opłata od jednéj osoby, bez względu na ich ilość, wynosi rub. sr. 7 kop. 50. Doświadczenia praktyczne i objaśnianie ich rozpocznie się dnia 15 Maja r. b. bezzawodnie.

Uczyniwszy z méj strony wszelkie usiłowania z wielu połączone trudnościami, tuszę sobie, iż panowie obywatele podzielą ze mną skwapliwość w korzystaniu z tak szczęśliwie wydarzającéj się okoliczności.

Kopyciński, dziedzic Krzywicy
przez Mińsk Polski, gub. Warsz. pow. Stanisławowski.

Nasienie białych cukrowych buraków z 1853 roku, uznane jako najlepsze, od jednego z najpierwszych Kwedlinburgskich agronomów, otrzymałem do wyłącznéj sprzedaży, i takowe, z całą odpowiedzialnością za dobroć i kiełkowanie niezawodne, dostać u mnie można po 9⅓ talarów za 100 funtów berlińskiéj wagi, wraz z zapakowaniem.— Adres:— *J. Blumenthal*, Breslau. Blücher-platz. N° 6.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, *26 Stycznia*. Według ostatnich wiadomości angielskich, targ poniedziałkowy londyński więcéj był ożywiony z dążnością ku podwyższeniu, gdyż w mniejszych partyach ceny od 1 do 2 szyl na kwarterze podniosły sie.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu.

	Pszen.	jęczmienia	owsa,	bobu grochu	siemia lnianego rzepaków	mąki centn.
z kraju	3483	5283	18339	2376	—	26624
z zagra.	22716	320	1070	17	5022	57865

We Francyi małe fluktuacye w cenach, w ogólności jednak targi mocno się trzymały.

W Belgii i Hollandyi ceny zboża przy dawniejszych notowaniach pozostały; obrót interesów był znaczny.

Wysokie ceny zagraniczne, przy dość ożywionéj chęci do kupna nie zostały bez wpływu na Gdańską giełdę. Z każdym dniem wyższe podają ofiary. Dowozy ostatnich dni nie były znaczne i to jeszcze w słabym tylko gatunku, które atoli dla pomieszania ze starém ziarnem wielce było poszukiwaném. Pszenicę taką płacono od 123 do 124 funt. po 620 do 630 guld. co czyni na Warsz. korzec rub. sr. 6 kop. 99 do rub. sr. 7 kop. 10½. Lepsze gatunki przy wadze od 127 do 130 funt. płaciły od 700 do 720 guld. za łaszt, czyli za korzec warszawski od rub. sr. 7 kop. 89 do rub. sr. 8 kop. 11½.

Do Fahrwasseru dowożą ciągle z Gańska lądem pszenicę dla ładowania okrętów, które natychmiast mają odpływać do Anglii.

Ceny żyta przy wadze od 115 do 123 funt. utrzymują się od 450 do 500 guld. co na korzec warszawski wynosi od rub. sr. 5 kop 7½ do rub. sr. 5 kop. 64.

Śniegi znikły w okolicy naszéj i po zupełnéj odwilży nastąpiły dni pogodne z małemi przymrozkami.

Kursa zamian. Londyn 196⅛, Amsterdam 102, Hamburg 44¾, Warszawa 96. *Makowski Kędzior et Comp.*

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 28 Stycznia 1854 r. PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4% . .		—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	102½	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	75¾
» Listy Zastawne nowe	92	—
» Obigacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	95¾
» B. 100 »	—	22

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 (31 Stycznia) 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	93	90
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	-	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143	25	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	30	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	77	40	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	5	16½
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		—	—	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	14	60
» » III » za 15 r. sr.		—	—	14	56
Obligacye udziałowe . . . . . na 45 »		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 75 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 45 »		—	—	—	—
» » B. . . » 30 » 5%		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 15 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 6⅓

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1854 r. — Cenzor F. M. Sobieszczański.